

Paszporty wolności?

Wśród tych, którzy angażowali się w pomoc Żydom podczas II wojny światowej byli także dyplomaci, pracownicy polskich placówek w różnych europejskich krajach. W tym gronie byli m.in. polscy dyplomaci skupieni wokół Poselstwa RP w Bernie.

Aleksander Ładoś (1)



„Ostateczne rozwiązanie”

Los ludności żydowskiej po wybuchu II wojny światowej stopniowo ulegał pogorszeniu. Kolejne miesiące przynosiły nowe upokarzające regulacje prawne, ograniczenia swobód osobistych i majątkowych. Z czasem wyalienowano ich ze społeczeństwa, w którym dotychczas żyli, poprzez oznaczenia oraz zamknięcie w wydzielonych częściach miast. Niektórzy Żydzi już od jesieni 1939 r. szukali możliwości ucieczki np. do Związku Radzieckiego. Inni czekali na rozwój wydarzeń, mając nadzieję, że wojna wkrótce się skończy i powróci dawny porządek. Od lata 1941 r., po

wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, Niemcy przystąpili do masowego mordowania Żydów. W kolejnych miesiącach z całą brutalnością realizowano plan tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Podczas konferencji w Wannsee w styczniu 1942 r., ustalono logistykę tego planu. Od grudnia 1941 r. mordowano Żydów w mobilnych komorach gazowych w obozie zagłady Kulmhof w Chełmnie n. Nerem. Wiosną 1942 r., w ramach tzw. akcji „Reinhardt”, której celem była zagłada Żydów z terenu Generalnego Gubernatorstwa i Bezirk Białystok, Niemcy uruchomili trzy obozy śmierci: Bełżec, Sobibór, Treblinka, gdzie głównie od lata 1942 r. zwożono Żydów z likwidowanych gett na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Do ośrodków tych potem trafiali także Żydzi z III Rzeszy i innych państw okupowanej Europy. W tym samym czasie rozpoczęły się także masowe deportacje ludności żydowskiej do położonego na terenie III Rzeszy obozu koncentracyjnego i zagłady KL Auschwitz.

Uciekający przed zagładą Żydzi szukali schronienia dla siebie i swoich bliskich poza terenami gett, po tzw. stronie aryjskiej. Reakcje ludności wobec uciekających Żydów były zróżnicowane, od bierności, przez aktywną pomoc, aż po wydawanie ukrywających się w ręce Niemców, a nawet ich mordowanie. Część ukrywających się Żydów próbowała przedostać się do innych krajów, które znajdowały się poza kontrolą Niemiec nazistowskich.

Pracownicy Poselstwa RP

Z pomocą szukającym ratunku Żydom przychodziły osoby indywidualne, przedstawiciele różnych środowisk politycznych, organizacji oraz wyznań, a także niektórzy dyplomaci. Zarówno tuż przed wybuchem II wojny światowej, jak i w jej trakcie wspierali oni działania zmierzające do pozyskania dokumentów umożliwiających emigrację do krajów neutralnych lub poza granice Europy. Niektórzy oferowali prześladowanym Żydom także schronienie w budynkach należących do placówek dyplomatycznych, objętych międzynarodowym immunitetem.

W tym gronie znaleźli się czterej dyplomaci skupieni wokół polskiego poselstwa dyplomatycznego w Bernie, w neutralnej podczas II wojny światowej Szwajcarii. Przyczynili się oni do utworzenia sieci pomocowej, w historiografii nazywanej Grupą Berneńską, od miasta, które stanowiło centrum podejmowanych działań. Pracowników Poselstwa RP zaangażowanych

w pomoc Żydom nazywa się też Grupą Ładosia, od nazwiska szefa placówki, kierującego tymi działaniami. Niemniej nazwa ta nie obejmuje już kręgu osób, które współpracowały z Poselstwem w Bernie, ponieważ one bezpośrednio Ładosiowi nie podlegały. Aleksander Ładoś (1891-1963), urodził się we Lwowie i tam też spędził pierwsze lata życia. Studiował historię na tamtejszym Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. Po wybuch I wojny światowej wyjechał do Lozanny, gdzie kontynuował studia. Po powrocie w 1919 r. już do niepodległej Polski, rozpoczął pracę w służbie dyplomatycznej: w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz na placówkach zagranicznych m.in. w Rydze i Monachium. W 1931 r., po objęciu stanowiska wiceministra spraw zagranicznych przez Józefa Becka, został zwolniony ze służby. Od tego czasu zajmował się m.in. działalnością publicystyczną. Po wybuchu II wojny światowej, w październiku 1939 r. Ładoś znalazł się w Paryżu. Wszedł w skład polskiego rządu na uchodźstwie, kierowanego przez Władysława Sikorskiego, jako minister bez teki. W 1940 r. Ładoś został powołany na szefa polskiej placówki dyplomatycznej w Bernie. Z czasem udzielił on zgody, by pracownicy jego poselstwa zaangażowali się w pozyskiwanie pustych blankietów i przekazywanie sfałszowanych paszportów oraz wiz szukającym schronienia Żydom. Ładoś negocjował też z polskim rządem na uchodźstwie w sprawie przekazywania pieniędzy i udzielania innych form pomocy Polakom internowanym w Szwajcarii.

Zastępcą Ładosia był urodzony w Tarnopolu Stefan Ryniewicz (1903-1988). Edukację pobierał we Lwowie. W latach 30. XX. w. rozpoczął pracę w dyplomacji. Jego pierwszą placówką było Poselstwo Rzeczypospolitej w Bernie, gdzie początkowo był urzędnikiem, a następnie kierownikiem wydziału konsularnego. Następnie pracował w gabinecie ministra Józefa Becka. W latach 1935-38 pełnił funkcję konsula w Rydze. Tuż przed wybuchem II wojny światowej ponownie znalazł się w Poselstwie RP w Bernie. Ryniewicz m.in. wypełniał blankiety paszportowe zakupione od konsula honorowego Paragwaju Rudolfa Hügli. Po tym jak Niemcy w 1943 r. wpadli na trop działalności i aresztowali kilku członków sieci, Ryniewicz skutecznie interweniował w ich sprawie u szefa szwajcarskiej policji.

Kolejnym pracownikiem Poselstwa RP zaangażowanym w akcję pomocową był urodzony w Sanoku w rodzinie ortodoksyjnych Żydów Juliusz Kühl (1913-1985). Studiował on ekonomię na Uniwersytecie w Bernie. W 1939 r. obronił pracę doktorską poświęconą polsko-szwajcarskim

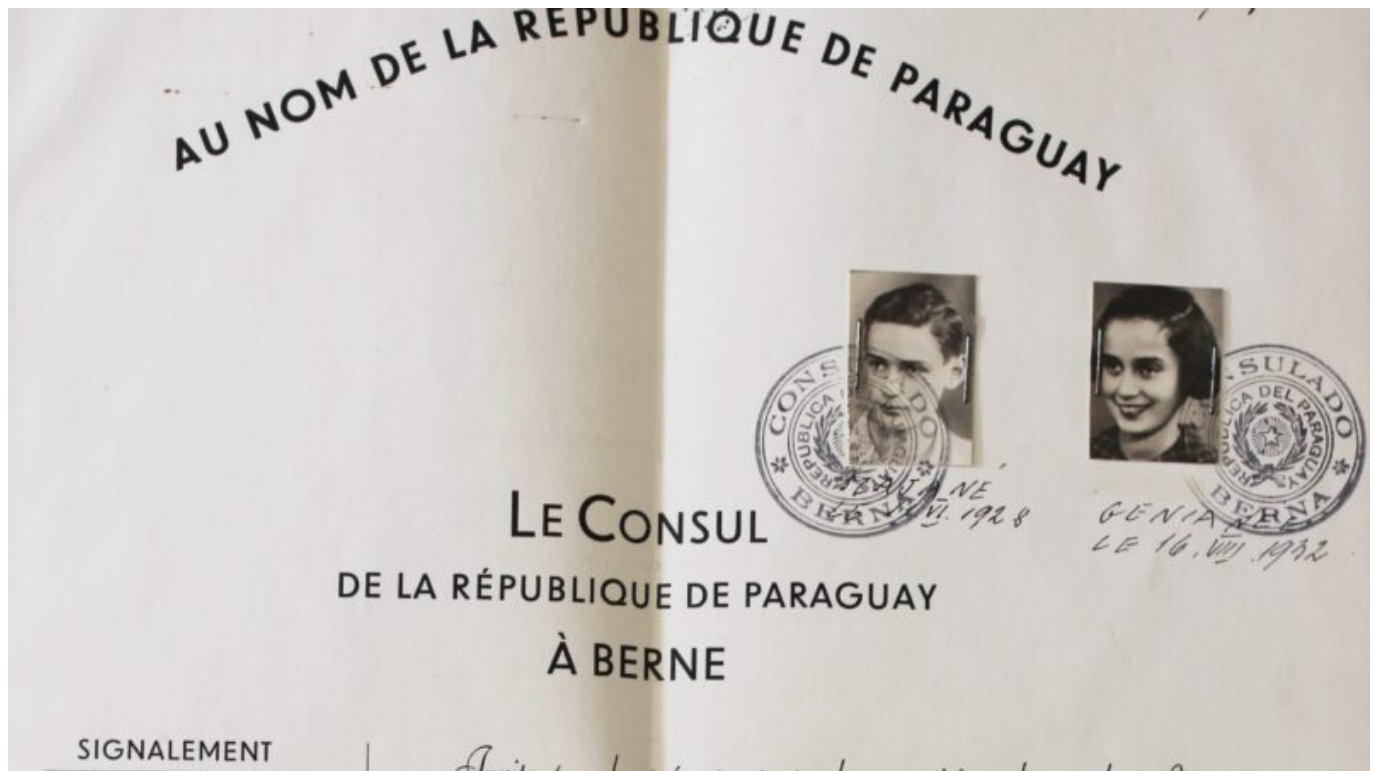
stosunkom handlowym, czym zwrócił uwagę pracowników Poselstwa RP. Wkrótce został zatrudniony, na stanowisku wiceszefa Sekcji Konsularnej Poselstwa. Władze Szwajcarii nie uznały jednak jego statusu dyplomaty. Razem z innymi pracownikami tej placówki zaangażował się w wyrabianie fałszywych paszportów dla żydowskich uciekinierów. Rola Juliusza Kühla była istotna, gdyż współpracował z lokalnymi gminami wyznaniowymi oraz żydowskimi organizacjami pomocowymi. Był odpowiedzialny za transport zakupionych blankietów, a także za przerzut środków finansowych oraz koordynację przemytu dokumentów. Kühl pozostawał w stałym kontakcie z przedstawicielami różnych organizacji żydowskich. To oni dostarczali część środków finansowych, a także listy z nazwiskami Żydów potrzebujących pomocy. Kühl pomimo aresztowania przez szwajcarską policję i gróźb deportacji, nie zaprzestał swojej działalności.

Pomoc niósł także kolejny z pracowników Poselstwa, urodzony w Warszawie Konstanty Rokicki (1899-1958). Dobrze wykształcony, znał kilka języków. Służył w wojsku w stopniu podporucznika kawalerii i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., w trakcie której został odznaczony za waleczność. Od 1931 r. pracował w polskiej dyplomacji, m.in. w konsulacie RP w Mińsku, w konsulacie RP w Rydze, a także w Poselstwie RP w Kairze. Od 1939 r. pełnił funkcję wicekonsula RP w Bernie. Konstanty Rokicki podjął się m.in. wypełniania blankietów paszportowych, które następnie były przemycane poza Szwajcarię, do potrzebujących pomocy Żydów.

Pracownicy Poselstwa RP w Bernie współdziałali z przedstawicielami organizacji żydowskich: Chaimem Eissem z partii Agudat Israel w Zurychu i Abrahamem Silberscheinem, przed wojną posłem na Sejm II RP, a podczas wojny reprezentantem RELICO Komitetu Pomocy Żydowskim Ofiarom Wojny w Genewie. Ich współpracownikami, którzy dbali o utrzymanie kontaktu z holenderskimi Żydami, byli m.in. Recha i Icchak Sternbuch przebywający w Montreux w Szwajcarii.

Fałszywy paszport paragwajski sporządzony przez grupę Ładosia w 1942 dla rodziny

Goldzweigów (2)



Płatne blankiety

Dyplomaci z Grupy Berneńskiej nieśli pomoc głównie polskim Żydom, a także holenderskim i niemieckim. Ich działalność rozpoczęła się w 1941 r. od nawiązania nieformalnej współpracy z przedstawicielami organizacji żydowskich w Szwajcarii. Polscy dyplomaci pozyskiwali puste druki paszportów latynoamerykańskich, które potem wypełniali i przekazywali organizacjom żydowskim do dystrybucji. Dokumenty – paszporty i potwierdzenia obywatelstwa – były najczęściej kupowane we współpracy z przedstawicielami dyplomatycznymi Paragwaju, Hondurasu, Haiti i Peru. Dla dyplomatów tych państw była to dodatkowa możliwość zarobku. Z kolei Żydzi, którzy otrzymali te dokumenty, jako obywatele krajów Ameryki Łacińskiej, nierzadko uniknęli deportacji do obozów zagłady. Kierowano ich do obozów przejściowych we Francji lub Niemczech (m.in. Vittel i Bergen-Belsen), gdzie mieli oczekiwać na wymianę za internowanych żołnierzy niemieckich. Dokumenty przygotowane przez polskich dyplomatów trafiały także do Żydów z getta warszawskiego. Niemniej ich przesyłanie na teren okupowanej Polski było procesem czasochłonnym i wymagającym zaangażowania wielu osób. W związku z Wielką Akcją deportacji Żydów z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince w lecie 1942 r., część paszportów przygotowanych przez pracowników Poselstwa RP w Bernie nigdy nie dotarła do

adresatów. Niektóre zostały przechwycone przez Niemców i w 1943 r., już po likwidacji getta warszawskiego, były sprzedawane przez gestapo i współpracujących z nimi konfidentami żydowskimi ukrywającym się po tzw. aryjskiej stronie Żydom.

W II połowie 1943 r. Niemcy poprosili rządy państw południowoamerykańskich o potwierdzenia autentyczności wystawionych przez nie paszportów. W większości przypadków nie uzyskano takiego potwierdzenia, albo odpowiedź przychodziła z dużym opóźnieniem. By ten proces przyspieszyć dyplomaci polscy postanowili wpłynąć na rządy Ameryki Łacińskiej za pośrednictwem Watykanu. Nawiązali kontakt z Nuncjaturą Apostolską w Bernie, którą udało się pozyskać do współpracy i tym samym zwiększyć liczbę potwierdzonych paszportów. Było to niezmiernie ważne, ponieważ polscy Żydzi, których dokumenty zostały negatywnie zweryfikowane w 1944 r. deportowani zostali do obozów zagłady, głównie KL Auschwitz, gdzie niestety w zdecydowanej większości zginęli.

Dyplomaci z Poselstwa RP w Bernie nie tylko pomagali w zdobyciu paszportów, ale także oferowali wsparcie materialne Żydom mieszkającym lub internowanym w Szwajcarii. Pomagali także polskim Żydom, uchodźcom w Szanghaju, a także na Węgrzech, Rumunii, Grecji, we Włoszech oraz we Francji. Za pomocą radiostacji w poselstwie w Bernie częściowo przekazywano też informacje o sytuacji w okupowanej Polsce, w tym o losie społeczności żydowskiej.

Badania historyków na temat działalności pracowników Poselstwa RP w Bernie, gruntownie podjęte zostały dopiero w ostatnich latach. Do tej pory udało się ustalić nazwiska około 800 Żydów z tzw. Listy Ładosia, którzy przeżyli wojnę dzięki paszportom otrzymanym od dyplomatów polskich oraz ok. 900 osób, którzy mimo ich posiadania zginęli. Biorąc jednak pod uwagę to, że według szacunków akcja pomocowa objęła 8-10 tys. osób należy uznać, iż całkowita liczba ocalonych jest znacznie wyższa. Problem z ustaleniem dokładnej liczby uratowanych dzięki pomocy polskich dyplomatów z Berna Żydów potęguje jednak fakt, że większość tych, którzy przeżyli – z uwagi na zasady konspiracji – nie wiedziało, skąd uzyskali pomoc. Otrzymane od dyplomatów dokumenty stanowiły często jeden z wielu kroków na drodze do ocalenia przed Zagładą, a ich posiadanie nie oznaczało jednak, że tak właśnie się stanie. Na możliwości przeżycia Żydów wpływ miało bowiem wiele niezależnych od dyplomatów okoliczności i czynników.

dr Martyna Grądzka-Rejak

Historyczka, judaistka i edukatorka, doktor nauk humanistycznych. Absolwentka Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie i Katedry Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Kieruje działem naukowym Muzeum Getta Warszawskiego.

Zdjęcie 1, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Zdjęcie 2, ze zbiorów Ambasady RP w Bernie.

Autor: dr Martyna Grądzka-Rejak

Data publikacji: 2021-03-10

Data wydruku: 2023-05-23 17:05

Źródło: <https://1943.pl/artukul/paszporty-wolnosci/>